Należytość opłacona pocztowa ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7 Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka l. 16 (front). Telefon: Nr 2086.

10 M

Prenumerata w Krakowie wynosi: mies. M 240, z odnoszeniem do domu M 260. Zamiejscowa M 270. Zagran. 320. — Rękopisów Redakcia nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Marek 30. — Układ tabelaryczny Marek 40. — Drobne od wyrazu Mk 10 — Matrymonialne i korespondencja prywatna Mk 15. — Nadesłane Mk 75. — Nekrologi Mk 40. — Komunikaty po kronice Mk 90. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 90. — Na pierwszej stronie Mk 120.
Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi „Gońca krakowskiego". — Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się nie będzie

Nr. 265. — Rok IV. Kraków, piątek 30 września 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Wyznawcy Fedaka.

Kraków, 28 września.

(stm). W niedzielę we Lwowie dokonany został przez Ukraińca Fedaka zamach na Nacz. Państwa polskiego. Tak skwalifikował strzały „vox populi", tak samo cała polska prasa. Wprawdzie Fedak, składając po zamachu zeznania oświadczył, że chciał strzelać do p. Grabowskiego, jako wojewody lwowskiego. — Bardzo się mało jednak znajdzie ludzi, którzyby mu tak bezwzględnie i odrazu uwierzyli, zważywszy choćby moment, w którym zamach został dokonany; strzelając do wojewody Grabowskiego wiedy, gdy siedział on w jednym samochodzie z Naczelnikiem Państwa. Fedak conajmniej „ryzykował" także trafienie w Naczelnika. W każdym więc razie, jeżeli nawet przywiązywać wagę do zeznań zamachowca, w którego najprostszym interesie leży zmniejszenie doniosłości swego czynu, a więc zarazem odpowiedzialności za niego — można conajwyżej nadawać tym zeznaniom tyleż wagi, ile faktom, które świadczą, że w gruncie rzeczy strzały Fedaka były zamachem na Naczelnika Państwa polskiego i tylko takim zresztą mógł być ich cel polityczny.

Znaleźli się jednak w Polsce ludzie — co więcej, całe stronnictwo — którego organ wystąpił z publicznem wyznaniem wiary przedewszystkiem w — słowa Fedaka. W tym samym dniu kiedy endecki organ brukowy w Warszawie „Gazeta Poranna" — tak samo zresztą, jak wszystkie dzienniki warszawskie, krakowskie, lwowskie — zamieszcza wiadomość o strzałach lwowskich p. t. „Zamach na Naczelnika Państwa, — drugi organ narodowej demokracyi, teoretyczna i „ideowa" „Gazeta Warszawska" zamieszcza artykuł „Wiwaty ukraińskie", w którym właśnie tylko ze słów Fedaka wyprowadza całe podłoże „ideowe" zamachu lwowskiego i ze strzałów tych formułuje oskarżenie przeciw — Polakom, nie należącym do obozu narodowej demokracyi.

Artykuł ten jest szczytem niedołężnej zresztą i ordynarnej perfidyi. Za punkt wyjścia swego rozumowania bierze on, jak już zaznaczyliśmy, zeznania Fedaka. „Ukrainiec Fedak — pisze „Gazeta Warszawska" — zranił kulą wojewodę polskiego Grabowskiego... Zamach skierowany był na (może przeciw?) wojewodę, który jest wyobrażeniem rządów polskich w Galicyi". Z tej zaś przesłanki, cytując słowa jakiegoś warszawskiego dziennika, że „Naczelnik Państwa był zawsze przyjacielem narodu ukraińskiego", wyprowadza „Gazeta Warszawska takie wnioski:

„Politykę ukraińską uprawiali przed wojną ci Polacy w Galicyi, których zadaniem życia było wypełniać intencye rządu austryackiego, a przez to niemieckiego. Uprawiali ją nietylko namiestnicy przed i po Potockim, ale i socyaliści i wszystkie związane blokiem porozumienia austryackiego stronnictwa, które na wojnę wyłoniły z siebie N. K. N. „Nie stało Austryi, ale zostali w schedzie po niej protektorzy ruchu ukraińskiego. Ukraińców nie stać organicznie na zbudowanie swego państwa. Ktoś musi je zrobić. Teraz, kiedy sprawę bierze w ręce po Austryi Liga Narodów, polscy ukrainofile z NKN mają zadanie pracę kontynuować. Strzały we Lwowie są tylko manifestacyą, że Ukraina żyje... (Tak!).

Takie jednak jakieś ogólnikowo-„historyczno" oskarżenie „Gazecie Warszawskiej" nie wystarcza. — Musi się ona posunąć jeszcze dalej w partyjnej aberacyi umysłowej i złośliwej bezczelności moralnej. Więc tak snuje dalej kanwę swych koncepcyj politycznych:

„Ukraińcy, typu Fedaka mają przecież swoje połączenia ideowe z obozem, dziś u steru w Polsce stojącym przez rozmaitych Hankiewiczów, którzy Daszyńskim i Moraczewskim dyktowali w Warszawie, co ma Polska myśleć o Galicyi. Na Fedakach oparta jest nasza polityka ukraińska w Warszawie".

Po tej dla nikogo przy zdrowych zmysłach będącego nieoczekiwanej konkluzyi widać, że nie myśl kierowała językiem czy piórem „znakomitego" publicysty endeckiego, który to pisał, lecz przeciwnie — pióro pisało po papierze, co samo chciało, a myśl — jeżeli jaka wogóle była w tej głowie — włokła się za nim. Gdy się to w „Gazecie Warszawskiej" już przeczytało, można się wogóle wszystkiego spodziewać. Oczekujemy też, że w następnym numerze organu wyznawców świętych zeznań Fedoka będzie napisane, iż Naczelnik Państwa był w zmowie z Fedakiem i zawiadomił go, kiedy będzie siedział z wojewodą Grabowskim w samochodzie, aby Fedak tem łatwiej mógł trafić wojewodę, nie szkodząc i nie grożąc nikomu. Gdy bowiem pleść — to już koszałki — opałki.

Zresztą, jeżeli nie uda się z jednej, to może udać się z drugiej strony — endecy zdolni są do próbowania wszystkiego. Wszakże razem z wiadomością o zamachu, wyznający „nieoficyalnie" endeckie przekonania, „Rozwój", wychodzący w Łodzi, w artykule p. t. „Znamienny strzał" wyraził przypuszczenie, że zamachu dokonał jakiś „patryota", oczywiście z pod znaku narodowej demokracyi, który „nie mógł wytrzymać". W artykule tym „Rozwój" pisze dosłownie:

„Mógł wykonać zamach jakiś fanatyk, który widząc Polskę w stanie upadku ekonomicznego i ciężkich zmagań wewnętrznych, przypisywał to kierownikowi państwa i na błędnej drodze terorystycznych zamachów usiłował przeciąć te krępujące nas więzy".

Tak! Patryota narodowo-demokratyczny z „Rozwoju" w prostocie ducha i z głębi przepełnionego serca poprostu wypowiedział przekonanie, że to jakiś stały czytelnik narodowo-demokratycznych organów mógł na tej „błędnej drodze", szukać wyzwolenia z „więzów", które tak dolegają zwolennikom p. Dmowskiego. Ale póki się to czytało w „Rozwoju" można było mniemać, że to tylko prowincyonalny dziennik w nieobecności naczelnego redaktora może wybrać tak oryginalny „szlak myśli". Po enuncyacyach jednak „Gazety Warszawskiej" widać, że narodowo-demokratyczni wyznawcy Fedaka czy w stolicy, czy na prowincyi stoją na jednakowym poziomie. Do Naczelnika Państwa strzelał fanatyk-patryota polski, bo przypisywał mu winę, że Polska znajduje „w stanie upadku". A jeżeli to nie prawda — no to oczywiście Naczelnik państwa jest zwolennikiem i niemal że sprzymierzeńcem ukraińskiego „fanatyka-patryoty" w zamachu na „polskiego wojewodę". Zaiste trudno już w absurdach iść dalej.

Po zamachu na Naczelnika państwa.

Fedak na audyencyi u Naczelnika państwa.

Lwów, 28. IX. (Tel. wł.) „Gazeta wieczorna" z wiarygodnego źródła dowiaduje się, że **dr Szczepan Fedak**, **ojciec sprawcy zamachu** był 4 dni przed zamachem na **audyencyi u Naczelnika państwa.**

Dr Fedak **przedstawiał Naczelnikowi państwa postulaty ekonomiczne Rusinów. Audyencya trwała prawie 2 godziny.**

Aresztowanie siostry Fedaka.

Lwów. (Tel. wł.) „Gazeta wieczorna" dowiaduje się, że **w przejeździe do Wiednia aresztowano wczoraj siostrę Fedaka,** sprawcy zamachu na Naczelnika państwa, **Irenę Fedak. Przy rewizyi osobistej znaleziono bardzo ważne dokumenty polityczne.** Fedakówna wyjechała do Wiednia **w zamiarze wpisania się jako słuchaczka akademii eksportowej.** Znalezione przy niej dokumenta **nie mają nic wspólnego z zamachem,** rzucają natomiast bardzo ciekawe światło na **polityczną działalność Rusinów lwowskich i stosunki z emigracyą.**

Dalsze śledztwo.

Lwów. (Tel. wł.) Dalsze śledztwo w sprawie niedzielnego zamachu na Naczelnika państwa nie posunęło się wiele naprzód, jak również nie ustalono, **czy w tej sprawie brało udział** więcej osób, czy też nie, tembardziej, że **Fedak stanowczo twierdzi, że czynu tego dokonał z własnej inicyatywy.** Dziś popołudniu odwieziono Fedaka do więzienia przy ul. Batorego w asyście urzędnika policyi. Dalsze badanie Fedaka prowadzi sędzia śledczy p. Angielski. **Aresztowani dotychczas Barwiński, Ogonowski i Szpetowska pozostają nadal w aresztach policyjnych.** Oprócz nich aresztowano jeszcze **studenta Stykę.** Stan zdrowia Fedaka poprawił się najzupełniej. Lekarz wezwany stwierdził, że **Fedak bardzo prędko wyzdrowieje.** „Ukraiński komitet obywatelski" **wyasygnował dla każdego z aresztowanych po 3.000 marek na poprawienie [illegible] więziennego.**

Śledztwo w sprawie aresztowanych w związku z zamachem Fedaka ukończone zostanie we czwartek, poczem odstawieni zostaną do aresztu sądu karnego.

Fedak w świetle własnych zeznań

Lwowski „Nowy Wiek" **pisze, że Fedak** podał do protokołu **policyi, że z powodu syfilisu,** jakiego **się nabawił** przed 3 laty, służąc w armii ukraińskiej, **3 razy odbierał sobie życie.** W postanowieniu swojem kierował się tem, że **rodzice** w domu nieustannie **nazywali go próżniakiem** i napędzali do nauki. Gimnazyum nie ukończył, lecz **w 14 roku życia wstąpił do strzelców ukraińskich,** poczem w Wiedniu ukończył kurs szkoły wojskowej. Jasna jest więc rzecza, że **wojna zniszczyła go moralnie i fizycznie.** Wśród rozmaitych zabaw Fedak zniechęcił się do życia i zapragnął odegrać rolę bohatera i uróść na ukraińskiego męczennika, jak Siczyński, drogą mordu.

Szef defenzywy cywilnej we Lwowie.

Lwów. (E. E.) Przybył tutaj **p. Swolkien,** wyższy urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych szef defenzywy cywilnej. Przyjazd jego jest w związku z zamachem na Naczelnika Państwa.

Francya wobec zamachu na Naczelnika państwa.

Paryż. (E. E.) Cała prasa paryska zamieszcza szczegóły zamachu na Naczelnika państwa Piłsudskiego, a niektóre pisma zaopatrują je w komentarze. **„Petit Journal"** zamieszcza portret Naczelnika wraz z jego życiorysem, a zamach na niego porównuje z zamachem na Andrzeja Potockiego. Marszałek Piłsudski — pisze „Petit Journal" — jest najwybitniejszą osobistością w zjednoczonej Polsce, który niesie wysoko sztandar narodowy. Jego potężna indywidualność wywiera ogromny wpływ na wszystkie polskie sprawy.

Dziennik **„Victorie"** podaje życiorys Piłsudskiego i przypomina, że kiedy był on ostatnio gościem w Paryżu, cała ludność czuła się szczęśliwą; widziała w nim bowiem jednocześnie wybawiciela Polski i wiernego przyjaciela Francyi.

Naczelnik państwa wrócił do Warszawy.

Nowy Sącz. (E. E.) Naczelnik państwa zwiedził w dniu wczorajszym pobojowiska Limanowej i okolicy Nowego Sącza, miejsca boju pierwszej Brygady Legionów w pierwszym roku wojny. Wieczorem wyjechał Naczelnik państwa do Warszawy. Mieszkańcy stolicy przygotowują Naczelnikowi państwa owacye.

Telegramy z okazyi uniknięcia niebezpieczeństwa.

Warszawa. (PAT) Z okazyi szczęśliwego uniknięcia niebezpieczeństwa przez Naczelnika państwa nadesłali do Belwederu telegramy Panowie Prezydent Francyi **Millerand**, Prezydent Związku szwajcarskiego **Scalthese**, kardynał **Caspari**, imieniem Ojca św., Prezydent ministrów francuskich **Briand**, rumuński minister spraw zagranicznych **Take Jonescu**, poseł francuski, czterech posłów przedstawicieli rzeczypospolitej polskiej zagranica, przedstawiciele stronnictw politycznych w sejmie, magistraty i Rady miejskie, szereg wyższych urzędników państwowych i oficerów oraz osób prywatnych. Osobiście złożyli wizyte arcybiskup **Dalbor, Kakowski, Bilczewski.** Oprócz tego nadesłali depesze biskupi krakowski, podlaski, lubliniecki, oraz przedstawiciele zrzeszeń społecznych i szereg wyższych urzędników państwowych.

O system wyborów proporcyonalnych.

Usterki rządowego projektu ordynacyi wyborczej.

Warszawa. (Tel M.) Po posiedzeniu komisyi konstytuujacej dla rządowego projektu ordynacyi wyborczej Sejmu i senatu, korespondent wasz zwrócił się do posła dra Buzka, referenta tej sprawy na komisyi z prośbą o pewne szczegóły:

Konstytucya nasza przewiduje — mówił dr Buzek — rząd parlamentarny, to znaczy rząd większości sejmowej. Z tego powodu należałoby wybrać system wyborów proporcyonalnych, które byłyby nai więcej zgodne z zasadą rządu parlamentarnego, a utrudniałyby przytem rozpadnięcie się Sejmu na szereg frakcyi. Im bowiem więcej będzie ugrupowań sejmowych, tem większa groźba ciągłych nowych przesileń i słabszy musi być rząd w państwie. Jeżeli z tego punktu widzenia zbadamy przedłożenie rządowe, to spostrzeżemy, że system wyborów, proponowany przez rząd, zawiera liczne usterki. Zasadniczym postulatem, wysuwanym przezemnie — mówił dr Buzek — jest usunięcie możności tworzenia związków wyborczych, które dopuszcza projekt rządowy. Osobiście byłbym za zastosowaniem u nas francuskiego systemu wyborów. We Francyi oblicza się ilość głosów w ten sposób, że dzieli się liczbę ważnych głosów oddanych w okręgach, przyczem każde stronnictwo otrzymuje tyle mandatów, ile razy mieści się dzielnik wyborczy w ilości głosów, otrzymanych przez daną listę. Mandaty nie obsadzone w ten głosowaniu przypadają na rzecz najsilniejszej grupy wyborczej w okręgu. — U nas możnaby zastosować te zmiany, że mandaty nie obsadzone w danych okręgach szłyby na rzecz listy państwowej. Spór o to — ciągnął dalej dr Buzek — czy wybory mają być przeprowadzone przez administracyę, czy sądy, rozbija właśnie istotę rzeczy. Zachowanie czystości wyborów da się przeprowadzić przez bardzo szczegółowe przepisy, uniemożliwiające nadużycia. W państwach zachodnich prowadzenie wyborów należy do władz administracyjnych. Pewne szczególnie ważne funkcye są tam powierzane komisyom wyborczym, w skład których wchodzą przedstawiciele wszystkich stronnictw, występujących z własną listą kandydatów. — W ten sposób nadużycia są uniemożliwione. W krajach demokratycznych Zachodu prowadzone są listy wyborcze, które są co roku kontrolowane i służą nie tylko do przeprowadzania wyborów parlamentarnych, ale też i do wszelkich innych wyborów, jak np. do samorządów. Projekt rządu przedłożony komisyi przyjmuje zasadnicze listy wyborcze ustalone ad hoc. Należałoby się zastanowić czy i u nas nie dałoby się wprowadzić tych list stałych.

Obrady Komisyi sejmowych.

Warszawa. (PAT). **Komisya administracyjna**, pod przewodnictwem posła ks. **Sobolewskiego** omawiała zachowanie się niektórych urzędów państwowych wobec orzeczenia komisyi dla spraw lokomocyi. Postanowiono zaprosić na następne posiedzenie Komisyi prezesa ministrów i ministra spraw wojskowych. Wobec tego, że referent pragmatyki służbowej, poseł Kiernik, jako prezes Gł. Urzędu ziemskiego nie może referować projektu tej ustawy na Sejm obejmie poseł **Godek**. Następnie przewodniczący referował projekt noweli do ustawy z 2 sierpnia 1919 roku o wyłączeniu górnictwa i zakresu władz drugiej instancyi, oraz wniosek posła Wierzbickiego o skutecznem zwalczaniu dowozu towarów zagranicznych. Komisya oba referaty przyjęła.

Komisya konstytucyjna, pod przewodnictwem ks. posła dra **Lutosławskiego** w obecności delegata ministerstwa spraw wojskowych wysłuchała referatu posła **Buzka o projekcie ordynacyi wyborczej i** postanowiła posiedzenie najbliższe rozpocząć na zasadzie tego referatu. Następnie postanowiono wnieść pod obrady wniosek posła Erdmana, dotyczący nowego podziału kraju na województwa, oraz petycye kościoła ewangelicko-augsburskiego o ustaleniu ustawodawczo stosunku Kościoła do państwa.

Komisya spraw zagr. w sprawie wileńskiej.

Warszawa. (Tel. M.) Odbyło się posiedzenie komisyi spraw zagranicznych w sprawie wileńskiej. Posiedzenie odbyło się przy współudziale ministra spraw zagr. Skirmunta, i dyrektora departamentu Kossakowskiego. Konferencya miała charakter poufny.

Kontrola przesyłek zagranicznych.

Warszawa. (Tel. M.) Do laski marszałkowskiej wpłynął projekt ministerstwa spraw wewnętrznych **o kontrolowaniu nadawanych zagranicę przesyłek pocztowych,** telegramów i międzynarodowych rozmów telefonicznych. Według tego rozporządzenia Rada ministrów może w drodze rozporządzenia wszelkie przesyłki pocztowe, korespondencye telegraficzną i rozmowy telefoniczne w obrocie z zagranicą poddać kontroli.

Min. Michalski obejmie urzędowanie w sobotę.

Lwów. (Tel. M.) Nowo mianowany minister skarbu **dyr. Michalski** wyjedzie do Warszawy w sobotę i natychmiast obejmie urzędowanie. Swój projekt rozwinie przed sejmem z początkiem przyszłego tygodnia.

Zwołanie Zgromadzenia narodowego Wileńszczyzny

Wilno. (E. E.) Gen. **Żeligowski** postanowił we wtorek po naradzie z gen. Mokrzyckim zwołać na nadchodzącą niedzielę komitet wykonawczy sierpniowego zjazdu ciał samorządowych celem omówienia spraw związanych ze **zwołaniem w Wilnie Zgromadzenia narodowego.** Komitet omówi zasadnicze sprawy, oraz sprawę ordynacyi wyborczej i **terminu zwołania Zgromadzenia narodowego,** poczem gen. Żeligowski powzmie ostateczną decyzyę. Wobec nastrojów i zapatrywań wszystkich bez wyjątku polskich grup, zrzeszeń i stronnictw politycznych w Wilnie nie ulega wątpliwości, że komitet wykonawczy uchwali jednomyślnie **jak najrychlejsze zwołanie Zgromadzenia narodowego.**

Sprawę Wilna przesądzono przed rozstrzygnięciem.

Wilno. (E. E.) Z głosów prasy kowieńskiej i wynurzeń polityków kowieńskich wynika, że w Kownie **na kilka już tygodni przed rozstrzygnięciem Ligi narodów wiedziano, że uchwała taka zapadnie.** Delegat kowieński Naruszewicz przed wyjazdem do Genewy oświadczył współpracownikowi kowieńskiego „Echa“ co następuje: Wszystko skłania mnie do przypuszczenia, że jeżeli rokowania wstępne do niczego nie doprowadziły, to plenum Ligi narodów załatwi **sprawę zupełnie sprawiedliwie na naszą korzyść.**

Nadzwyczajne posiedzenie Rady Ligi w sprawie G. Śląska.

Orzeczenie Rady Ligi ogłoszonem będzie koło 15 października.

Berlin. (EE) „Deutsche Allg. Zeitung“ telegrafuje z Paryża, jest już rzeczą postanowioną, że **Rada Ligi narodów zbierze się na nadzwyczajne posiedzenie w sprawie górnośląskiej natychmiast po plenarnych zebraniach Ligi.** Posiedzenia Rady rozpoczną się około 3 października i mają potrwać 10 dni tak, że **orzeczenie Rady Ligi Narodów ogłoszonem zostanie około 15 października.**

Rada Ligi przeniesie się do Paryża

Warszawa. (Tel. M.) Z Genewy nadeszła wiadomość, że Rada Ligi narodów ma zamiar przenieść się do Paryża i tam obradować nad ustaleniem granicy Górnego Śląska.

Sprawa wschodniej Małopolski przed Ligą narodów.

Genewa. (PAT) Dziś zgromadzenie Ligi przyjęło jednomyślnie bez dyskusyi wniosek, wzywający Radę Ligi, by zwróciła uwagę mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych na **konieczność uregulowania w najkrótszym czasie stanu prawnego wschodniej Małopolski.**

Czechosłowacya pośredniczy w sporze o Węgry zachodnie.

Praga. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi: w komisyi spraw zagranicznych izby prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych dr. **Benesz** omawiał sytuacyę polityczną w związku z wydarzeniami na Węgrzech zachodnich. Mówca oświadczył, że nieuzasadnione są obawy opinii publicznej, jakoby sytuacya na Węgrzech zachodnich groziła niebezpieczeństwem. W ubiegłym tygodniu do Benesza zgłosił się pewien polityk węgierski i w rozmowie prywatnej **zapytał, czyby rząd czechosłowacki nie podjął się interwencyi w sprawie Węgier zachodnich.** Benesz odpowiedział, że uważa za stosowne współdziałać w pokojowem rozwiązaniu problemu. Za warunek współdziałania uważa położenie nacisku na traktat pokojowy i wydanie w ręce delegatów koalicyi spornych terytoryów. Benesz obiecał odpowiedzieć po zasięgnięciu informacyi u kanclerza Schobera. Jest on zdania, że ze względu na interes pokojowy, powinien poinformować się u Jugosławii i Rumunii, a potem zajmie określone stanowisko. Przy spotkaniu z węgierskim ministrem Banffym obstawał Benesz przy tem, że pierwszym warunkiem jest wypełnienie noty aliantów. Nie ulega wątpliwości, że **rząd węgierski zastosuje się do noty koalicyjnej.** Mimo to jednak pozostaną w akcyi bandy węgierskie i niepokoje trwać będą zapewne czas jakiś. **Niebezpieczeństwa zawikłań wojennych niema.**

Austrya gotowa do ugody z Węgrami.

Londyn. (PAT, Reuter) Rząd austryacki gotów jest do porozumienia się w kwestyi Węgier zachodnich pod warunkiem, by **Węgry przedtem opróżniły terytoryum okupowane.** Na zapytanie aliantów odpowiedziały wszystkie rządy małej ententy, że **są gotowe do wzięcia udziału w akcyi,** która zostałaby podjęta przez sprzymierzeńców przeciwko Węgrom.

Węgry odroczyły prośbę o przyjęcie do Ligi narodów.

Genewa. (PAT, Havas) Przedstawiciel Węgier hr. Apponyi oświadczył zastępcom prasy, że **Węgry odroczyły prośbę o przyjęcie do Ligi,** ze względu na nieporozumienie dotyczące zastosowania artykułu traktatu co do odstąpienia Austryi komitatów zachodnio-węgierskich. Klauzula ta powinna być wypełniona przez układ między Austryą a Węgrami. W sprawie stosunku do małej ententy oświadczył Apponyi, że Węgry nigdy nie zgodzą się na to, aby jakieś mocarstwo, lub grupa państw mogła ograniczać suwerenne prawa Węgier. Gdyby przyjęcie Węgier do Ligi miało zależeć od zmiany którego z postulatów podstawowych, Węgry zrzekłyby się prośby o przyjęcie.

Konferencya w Portorose.

Warszawa. (Tel. M.) Konferencya w Portorose zbierze się w pierwszej połowie października.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE

Bojowe noty Cziczerina.

Kraków, 28 września.

Rząd sowiecki operuje od dłuższego czasu notami. Więc nota do rządów koalicyi, nota do Rumunii i nota do Anglii. Najbardziej zaś czynna jest linia Moskwa-Warszawa. Ostatnia też nota Cziczerina do rządu polskiego ogłoszona przedwczoraj, spotkała się z należytą odprawą i przestrzeżeniem, skoro mówi, że „zająwszy jaknajbardziej przychylne stanowisko w stosunku do życzeń rządu rosyjskiego", ma prawo spodziewać się, iż **decyzya rządu moskiewskiego „powzięta będzie z tą świadomością,** ze od niej w znacznej mierze **uzależnione jest dalsze ukształtowanie się stosunków dwu sąsiadujących państw".**

Zdaje się zresztą, iż rząd moskiewski nigdy nie wierzył w napastnicze tendencye Polski „w porozumieniu z Rumunią, a pod naciskiem Francyi". Cały zaś zatarg dyplomatyczny z Polską potrzebny mu jest do tego, aby przezwyciężyć własne trudności wewnętrzne.

Nowy kurs gospodarczy bowiem, wzmocniony pomocą zachodnio-europejskich państw i Ameryki, godził w same podstawy komunizmu rosyjskiego. Rząd sowiecki postanowił przeto wskrzesić na nowo wewnętrzne przeciwieństwa i antagonizmy wobec zagranicy. „Powykrywano" więc na całym obszarze Rosyi szeregi spisków. Dało to możność wznieść nową falę mordów i zapełnić więzienia. Głodny zaś lud rosyjski zeszedł na plan drugi. Rząd sowietów walczy o byt. Wszechrosyjski komitet pomocy został rozwiązany i uwięziony, a pomoc zagranicy jest przeważnie odrzucana. Nastrój wojenny w prasie i mobilizacya głodnych mas ma być dalszym środkiem dla stłumienia wewnętrznych rozterek i utrzymania się przy władzy obecnego rządu.

Oczywiście, że odpowiednie nastroje zagranicy wytwarza rząd sowiecki przy pomocy całej armii agitatorów, niosących ze sobą olbrzymią bibliotekę bibuły.

O tej ofenzywie rewolucyjnej sowietów mówił wyraźnie lord Curzon w nocie, wręczonej w ostatnim czasie rządowi moskiewskiemu. Oskarża tam lord Curzon rząd sowiecki o organizowanie rewolucyi w Indyach, przemycanie anarchistów z bombami, podburzanie Persyi, obronę nacyonalistów tureckich i t. p. W Afganistanie — mówi nota — każdy konsul sowiecki jest ośrodkiem propagandy.

Tak więc rząd rosyjskich sowietów, czując usuwanie się gruntu z pod nóg, stara się wygrywać ostatni atut do utrzymania się. Atutem tym ma być akcya dyplomatyczna, nacechowana tonami wojowniczymi, które jednakże do niczego nie prowadzą.

Polacy znają też lepiej, niż ktokolwiek tę taktykę rządu moskiewskiego. Wiemy, że podstawa istnienia tego rządu chwieje się z powodu wrzeń socyalnych i nacyonalistycznych w krajach sąsiednich.

Ostatnia nota polska podkreśla szczerość dążeń polskich do zachowania lojalnych stosunków z Rosyą. W ten też sposób Polska przekonać może najlepiej Europę o swej istotnie pokojowej polityce. Europa zaś nauczyć się mogła już nieco z not rządu rosyjskiego i poznać ich pochodzenie. Rewolucyjna ofenzywa sowietów, prowadzona obecnie na drodze not dyplomatycznych, jest zdaje się ostatnią deską ratunku, pozostałą dla tonącego.

MY A ONI

Jak Niemcy postępują z Polakami w Niemczech.

Kraków, 27 września.

Na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej Niemcy organizują się bez przeszkody. Założyli oni „Związek Niemców w Polsce", który wysuwa bardzo daleko idące postulaty. Natomiast Niemcy, gdy chodzi o prawa Polaków w Niemczech nie są skłonni do najmniejszych ustępstw lecz bezwzględnie stosują metody wynaradawiania. I tak „Ostpreussiche Zeitung" wychodząca w Królewcu pisze:

„Nadreńsko-westfalski obwód przemysłowy ze swoimi 4½ miliona mieszkańcami ma znaczny procent obcej ludności. W większych centrach robotniczych są wszystkie narodowości zastąpione: Holendrzy, Włosi, Kroaci, Słowacy, a przedewszystkiem Polacy. Ta silna imigracya najczęściej na bardzo niskiej (!) stopie kulturalnej stojących ludzi ma naturalnie także swoje ciemne strony, gdyż przyczynia się do zaostrzenia narodowych, religijnych i socyalnych przeciwieństw. Przy wszystkich rozruchach (!), wykroczeniach (!) odgrywa element obcy pewną rolę. Zadaniem rządu oraz gmin być powinno ażeby obcy element włączyć w niemiecką kulturę i wtłoczyć w organizm niemiecki.

Polacy co do liczby przewyższają wszystkie inne obce szczepy. Bez (!) pruskich Mazurów (!) i wschodniopruskich Kaszubów (!!), których liczbę szacować można na 100.000, mieszka w obwodzie przemysłowym 400.000 Polaków. Gdy atoli Mazury i Kaszubi (!) pomimo polskiego narzecza po niemiecku (!) czują (!) i myślą (!), to Polacy z fanatyzmem (!!) trzymają się polskości. (Istotnie, to straszna zbrodnia. Red. Gońca). Zakładają oni w przemysłowym kraju kolonie polskie. Pod płaszczykiem religii (!!) zakładali oni już w ośmdziesięciu latach (!) towarzystwa kościelne, fanatyczni (!) księża przybywający z Polski wmawiali nieuświadomionemu ludowi, że Matka Boska Częstochowska tylko po polsku rozumie. W towarzystwach polskich pielęgnowano polski nacyonalizm. Polakom przyznano osobnych duchownych i duszpasterzy. Wszystko to ich nie zadawalało. Założyli polskie Związki Zawodowe, Spółki, Banki, gazety, Sokołów, towarzystwa oświatowe i towarzystwa młodzieży. W ostatnich czasach założyli „Schulverein", żądają polskich szkół ludowych, chcą obwód Ruhry zamienić na kraj różnojęzyczny. Gdyby te życzenia spełnione zostały, natenczas powstałyby dla gmin olbrzymie wydatki i 1500 niemieckich nauczycieli zastąpićby trzeba przez narodowo-polskich nauczycieli. Dążenia polskie tworzą wielkie narodowe i kulturalne niebezpieczeństwo, które rząd przeoczyć nie powinien. Westfalia nie może stać się drugim Górnym Śląskiem!".

Tyle niemiecka prasa nacyonalistyczna. Z powodu tego stanowiska „Dziennik Berliński" czyni słuszną uwagę, **że Polacy w Niemczech winni iść śladem Niemców w Polsce i organizować się.** Te same cnoty narodowe, które „Ostpreussische Zeitung" wytyka Polakom, **Niemcy w Polsce kultywują jawnie i bez przeszkód ze strony władz polskich... Co więcej nawet, jak to niedawno zaznaczaliśmy — żądają dla siebie ziemi i urzędów!**

Anglik o położeniu gospodarczem Polski.

„Polska rajem dla angielskich kupców".

Gdy ze wszystkich stron rozlegają się w Polsce dziwnie zgodnym chórem słowa pesymizmu, usprawiedliwionego zresztą troską o dalszy nasz byt społeczno-gospodarczy, przechodzący obecnie ciężki kryzys — warto zapoznać się z głosem cudzoziemca i to Anglika, który patrząc ponad chwilowe objawy ciężkiego naszego gospodarczego przesilenia, wypowiada do swych ziomków bardzo optymistyczne zapatrywania na przyszłość najbliższą gospodarczą Polski wskazując bardzo wymownie faktyczne źródła swego optymizmu.

W poważnem angielskiem fachowem piśmie „Financial News" ukazał się pt: „Raj angielskich kupców" artykuł prof. Wilden-Harta, który powróciwszy do kraju po dwumiesięcznym pobycie w Polsce omawia obecne jej położenie gospodarcze. Uwagi swe prof. Wilden-Hart zaczyna od stwierdzenia, że pewnie niejeden kupiec angielski, który śledzi za kursem marki polskiej, doszedł do przekonania, że kraj ten już jest pod względem gospodarczym skazany na zagładę i najdalej po roku przestanie istnieć jako samodzielne państwo. Wszelako sąd taki byłby zupełnie fałszywy, gdyż obecny stan gospodarczy Polski jest w istocie lepszy, niż to wyraża kurs jej waluty.

Aby tego dowieść, prof. W. H. wskazuje, że specyalne przyczyny tkwią w spekulacyi, jaka jest uprawiana z marką polską za granicą, a szczególnie w Wiedniu, oraz w celowej akcyi, jaką ze względów czysto politycznych, przeciw marce polskiej prowadzi rząd niemiecki. W akcyi tej ważnym jest moment, że Polska w walucie niemieckiej kupować musi niezbędny jej do życia węgiel górnośląski, co kosztuje ją miesięcznie około 200 milionów marek niem.

Tym niepomyślnym objawem natury finansowej prof. W. H. przeciwstawia bogactwa przyrodzone Pol-

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

„Dwie cnoty".

Komedya w 4 aktach Alfreda Sutro.

Przekład G. Orchowskiego.

„Dodatek do „Bluszczu", tłómaczenie z angielskiego". Rekomendacya dla książki nawet wcale miła. Nie ma lepszej lektury poobiedniej. Na zmęczone nerwy działa jak ciepła kąpiel, po której się tak zbawiennie zasypia. Bez ironii. Przeciętna powieść angielska miewa specyalny urok czystości myśli, nieskomplikowanych stosunków życiowych, dobrobytu i poszanowania tradycyi, a przytem często nieoczekiwaną świeżość i wdzięk motywów, obok formy gładkiej, potoczystej, jak wygracowana ścieżka parkowa — i zgoła nieindywidualnej. Słowem, jest to rodzaj literacki niemal klasyczny, istniejący nie bez pożytku, a nawet przyjemności.

Inna rzecz, gdy taka powieść przebierze się za komedyę i w tym kokieteryjnym kostyumie ukaże na scenie. Wówczas znikają wszystkie jej zalety, a występują same wady. Coś podobnego przytrafiło się „Dwom cnotom". Jak gdyby w praktyce nawet jedna cnota nie była dość trudną do zniesienia! Dowcip leży może w tem, że po takiem wyszafowaniu cnotliwości w tytule, w sztuce nie można jej odnaleść nawet przez mikroskop. Ponieważ cnota jest rodzaju żeńskiego, podejrzywa się o nią kolejno p. Gervoice, idealną Beatrice niejakiego Jerzego Panton, którego majątek, zarobiony przez przemyślnych przodków, pozwala na prowadzenie wstępnych studyów do dzieła, mającego być historyą historyi — przez lat piętnaście, oraz na pielęgnowanie kultu idealnej miłości dla kobiety, która na tydzień przed ślubem wybrała innego, — przez lat cztery.

Po tym przeciągu czasu, Beatrice nieoczekiwanie spada z obłoków wprost do biblioteki Jerzego, by zażądać od niego, ni mniej ni więcej, jak żeby jej „zwrócił" męża, zaplątanego w sidła jakiejś awanturnicy — i to koniecznie zapomocą osobistej interwencyi u tej damy, — poczem będzie mu wolno kultywować dalej swą beznadziejną miłość dla jej portretu, rękawiczki i zasuszonej róży. Gdyby zażądała, jak Klara z „Zemsty": „Krokodyla daj mi, luby!" być może, że maniak byłby po niego pojechał do Afryki, wobec jednak podobnego żądania, nawet on trzeźwieje, — misyę spełni, — ale zamiast czekać na podziękowanie, woli fikcyjnie wyjechać — do Australii.

A można ową ukrytą „cnotą" jest p. Guilford, osoba o bogatej w zdarzenia przeszłości, obecnie, mimo, że młoda i zdrowa, przyjmująca z jakiejś niewyraźnej racyi wygodną egzystencyę, od dobrotliwego staruszka z Ameryki. Czy też awansuje na nią dopiero w chwili, gdy rozczarowany ostatecznie z miłości dla Izabelli, Panton, — ofiaruje jej zrazu miejsce swej współpracowniczki w studyach nad historyą, a w końcu — żony, to ostatnie trochę dlatego, by spłatać złośliwego figla swej najdroższej siostrze, — nosobieniu „cnoty" światowej i rodzinnej, osobie tak ujmującej w obejściu, że nawet święty by się od niej uwolnić, gotów się... ożenić!

Zdaje się, że to już cała treść tej komedyi, rozwałkowanej na cztery akty, na której śmiać się trudno, a płakać nie warto.

Te ckliwe banalności wystawione zostały ponad zasługę starannie, w oprawie rzeczywiście wykwintnych w smaku ram dekoracyjnych i z nakładem dobrej, interesującej gry artystów. Byłoby jednak może pożądanem by teatr im. Słowackiego mniej gorliwie kandydował o „nagrodę cnoty" konwencyonalnej komedyi „salonowej", w kontraście do swej „lekkomyślnej siostry", która wprawdzie nie przebiera zbytnio, lecz której pośród plew, mimowoli trafi się częściej złote ziarno.

Zarówno p. Jednowski, jako Jerzy Panton, jak i p. Kosmowska, słodkozjadliwa p. Milighan, włożyli w role całe swe doświadczenie i kulturę sceniczną. P. Jednowski posiada w ogóle duże poczucie stylu i humoru angielskiego, który bez jego inteligentnej interpretacyi pozostałby przeważnie niezrozumiałym. P. Kosmowska odegrała „poskromioną sekutnicę" w całej skali odcieni, urozmaiconych i trafnych. Interesującym był wstęp dwóch artystek, pozyskanych świeżo dla naszej sceny. P. Nosarzewska w roli Izabelli zapowiada się bardzo obiecująco w zakresie ról konwersacyjnych, po złagodzeniu nieco zbytniej żywości akcentu i gestu. P. Zmijewska dobrze uprzedza spokojem opanowaniem, świadczącym o rutynie scenicznej, wdziękiem uśmiechu i tem połączeniem energii i słodyczy, dzięki któremu p. Guilford nabiera pewnego prawdopodobieństwa. Bardzo dobrą, bo bezpretensyonalną była Alicya p. Kacickiej. Natomiast Klaudyusz p. Magnuszewskiego beznadziejnie zmanierowany.

Ewa [illegible]

—oOo—

ski. Objechawszy Polskę we wszystkich kierunkach, zwiedził główne siedlisko przemysłu w Łodzi, był w kopalniach nafty w Borysławiu, w naszem Zagłębiu węglowem, w Wieliczce i w cukrowniach wielkopolskich, oglądał wreszcie nieprzebrane zapasy leśne w Karpatach i na kresach wschodnich. To wszystko co widział, prowadzi go do wniosku, że nawet gdyby funt szterling doszedł do kursu 100.000, o przyszłości takiego kraju jak Polska zwątpićby nie można. Już dziś życie jej gospodarcze czyni we wszystkich dziedzinach postępy. Produkcya naftowa w Galicyi Wschodn. dosięga przedwojennej, węgla wydobywa się 80 proc. ilości z roku 1913, rolnictwo nietylko wyżywi własną ludność, ale da jeszcze zboże na wywóz, przemysł łódzki, przez Niemców dokumentnie zrujnowany, zatrudnia już 60 proc. przedwojennej ilości robotników. Wytwórczość cukru surowego wynosi przeciętnie 600.000 ton rocznie. Nasze huty wyprodukowały w ciągu pierwszych pięciu miesięcy r. z. więcej żelaza, niż przez cały rok ubiegły. Produkcya soli jest nawet wyższą, od przedwojennej i daje nadwyżkę na wywóz, również spirytus jest ważnym artykułem wywozowym Polski.

Wydaje się rzeczą oczywistą — reasumuje prof. W. H. swoje uwagi, że Polska nie może nigdy zbankrutować. Wyposażona niezwykle hojnie przez naturę, przedstawia ona dla handlu angielskiego świetne perspektywy, a pozatem leży na drodze do Rosyi, której rynki przez lata całe za pewnią zatrudnienie dla przemysłu europejskiego, gdy tylko zaprowadzone tam będą cywilizowane rządy. O te rynki współzawodniczą dziś z sobą Niemcy i Anglia. Wszelako pamiętać trzeba, że Polska, mająca wspólną z Rosyą granicę 600 mil ang., znająca wyśmienicie swego wschodniego sąsiada, może stać się idealnym pośrednikiem dla angielskich towarów. Aby jednak tak się stało, należy już dziś po temu przygotować grunt na miejscu w Polsce. Polska narazie potrzebuje jedynie kredytu i spokoju. Gwarancye jakie ona dać może, są tak ogromne, że kupcy angielscy mogą jej śmiało zakredytować każdą sumę.

Prof. Wilde-Hart, jako uprzejmy i życzliwy nam cudzoziemiec, widzi, a przynajmniej opisuje niektóre rzeczy w świetle różowszem, niż one nam samym się przedstawiają. Niemniej witamy jego artykuł ze szczerem zadowoleniem jako dowód kiełkującego i w angielskiej publicystyce zrozumienia, że Polska, po przeprowadzeniu u siebie niezbędnych reform i przy bardzo pożądanej pomocy zagranicy, może stać się w międzynarodowych stosunkach gospodarczych cennym nabytkiem.

Odpowiedź Ludendorffowi.

Kraków, 28 września.

Pokojowe enuncyacye gen. Ludendorffa w rozmowie z współpracownikiem „Matina" nie wzbudziły zbytniej ufności w społeczeństwie francuskiem. W tymże samym „Matinie" ukazał się artykuł pewnej wybitnej osobistości z wojskowych sfer francuskich, w którym „pacyfizm" Ludendorffa rozpatrywany jest pod kątem wyraźnego a należycie uzasadnionego sceptycyzmu. Autor artykułu powiada: „Stanowczo wilk przyoblekł się w skórę jagnięcia, dyabeł modli się pod figurą... Czytając interwiew oficyalny, którego udzielił gen. Ludendorff przedstawicielowi „Matina", możnaby sądzić, że to najbardziej pokojowo usposobiony na całym świecie, żyjący w Bawaryi jako „zwykły obywatel".

Niedaleko jednak trzeba szukać dowodów na to, że wynurzenia generała Ludendorffa stoją w jaskrawej sprzeczności z jego istotnymi zamiarami i działalnością.

Wybrał on sobie za miejsce pobytu Monachium a nie Berlin, ponieważ w stolicy Bawaryi znajduje się w centrum sił reakcyjnych niemieckich — i tam znajduje możność organizowania nowego pangermanizmu. Oświadcza wprawdzie, że nie ma nic wspólnego z akcyą rządu bawarskiego. Oficyalnie być może — ale „prywatnie" pozostaje w stosunkach najściślejszej przyjaźni z Ehrardtem, założycielem Orgeschu i Kanzlerem, twórcą austryackiego Orgeschu.

A cóż robił on jako prezydent ligi „Deutsche Offizier Bund", propagującego ideę odwetu?

Wobec tego w stosunku do pięknych pokojowych oświadczeń Ludendorffa należy zastosować słowa poety: „Timeo Danaos et dona ferentes".

Za dużo świąt.

W czasie, gdy wydajność pracy decyduje o położeniu gospodarczem już nie jednostek, ale całych państw, warto porównać dane o czasie pracy i liczbie świąt u różnych narodów:

Najbardziej pracowite na świecie są Chiny, gdyż czas pracy wynosi tam od 9—14 godzin dziennie, przy liczbie świąt w roku 7—9 przyczem niedziele w Chinach zaliczone są do dni zwykłej pracy.

Nie biorąc w rachubę takiego wyjątku, jakim są Chiny — ilość dni świątecznych, w których przemysł nie pracuje wynosi (oprócz niedziel):

W Anglii 6 dni, w Szwecyi 10, w Rumunii 12, w Austryi 7—10, w Holandyi 8, w Hiszpanii 11, w Ameryce 8—16, w Brazylii 15—16, na Węgrzech 15, w Szwajcaryi 8—9, w Niemczech 11, w Belgii 12—13, we Włoszech 11—12 dni.

Nasza Rzeczpospolita, pomimo zezwolenia Kościoła na przeniesienie 7 dni świątecznych na niedziele, obchodzi dotąd aż 16 dni świątecznych a oprócz tego, święto narodowe 3 maja — razem 17 dni. Oprócz tych dni w wielu miejscach nie pracują w święta parafialne i odpusty: nie pracuje się też w wielu zakładach w wielką sobotę, w dzień wigilijny, często próżnuje się w tak zwane „trzecie święta" Wielkanocy i B. Narodzenia. Nie będzie za dnej przesady, jeżeli te dni nielegalnych świąt, obserwowanych u nas chętniej, niż gdzieindziej, ująć w cyfrę 3 i dodać do ogólnej sumy dzień 1-go maja, w którym w wielu zakładach robotnicy nie pracują — otrzymamy wtedy w sumie 21 dni w roku, oprócz niedziel wytwórczość krajowa jest wstrzymana. A ponieważ Polska zamiast 48 godzin, pracuje tylko 46 godzin tygodniowo, zatem w ciągu roku traci jeszcze 52×2 = 104 godziny pracy, czyli 13 dni roboczych. Różnica więc w liczbie dni pracy w ciągu roku pomiędzy najgorliwszymi dla nas Niemcami a Rzecząpospolita Polska, wyraża się w liczbie (21 + 3)—11 = 23 dni. To znaczy, że Polska w ciągu roku pracuje o 23 dni mniej, niż Niemcy, a o 24 -27 dni mniej, niż Austrya, Szwajcarya i Holandya, zaś o 28 dni mniej, niż Anglia. Liczba ta pokaźna w konkurencyi wszechświatowej musi więc zaważyć dotkliwie na niekorzyść naszej produkcyi. Tracimy i to z własnej woli w porównaniu z temi państwami, które stosują już obecnie 8-io godzinny dzień pracy, jeden miesiąc pracy w ciągu roku, a znacznie więcej w porównaniu z temi narodami, które pracują dłużej, niż 8 godzin dziennie, a produkty których zamykają nam rynki zbytu.

NADESŁANE.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Michała

Wschód słońca: 6·56

Zachód słońca: 6·44

Długość dnia: 11·46

Czwartek 29 Września

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: Dwie cnoty;
Piątek: Dwie cnoty;
Sobota: Promienie FF.;
Niedziela pop.: Burmistrz Stylmonddu;
Niedziela wiecz.: Promienie FF.

TEATR „BAGATELA".

Czwartek: Ósma żona Sinobrodego
Piątek: Kurnik;
Sobota: Kurnik.

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Czwartek: Violetta;
Piątek: Baron cygański;
Sobota: Rigoletto;
Niedziela pop.: Skrzypek z Lugano;
Niedziela wieczór: Baron cygański;
Poniedziałek: Violetta;
Wtorek: Baron cygański;

OPERETKA W NOWOSCIACH

Czwartek: Taniec szczęścia;
Piątek: Grigri premiera;
Sobota: Grigri;
Niedziela pop.: Taniec szczęścia;
Niedziala wieczór: Grigri.

Państwo przejmuje dobra „martwej ręki".

Jak z Warszawy donoszą: Korespondent Wasz dowiaduje się, że odbyła się konferencya przy współudziale prezesa Gł. Urzędu Ziemskiego dr. Kiernika w sprawie ukonstytuowania komisyi z ramienia rządu, mającej wprowadzić pertraktacye z wydelegowaną przez Stolicę Apostolską komisyą w sprawie przejęcia przez państwo dóbr duchownych i wogóle tzw. „martwej ręki". W skład komisyi z ramienia rządu wchodzą: przedstawiciele ministerstw wyznań, rolnictwa, spraw zagranicznych, prezes Gł. Urzędu ziemskiego; ze strony Stolicy Apostolskiej kilku biskupów z arcyb. prymasem Dalborem na czele. Posiedzenie połączonych komisyi, które zwoła prezydent ministrów ma się odbyć w najbliższym czasie, a przewodniczyć ma na posiedzeniach kolejno prezes Gł. Urzędu Ziemskiego i arcybiskup prymas gnieźnieński.

Kongres monetarny w Londynie.

Odbywają się przygotowania do otwarcia międzynarodowego kongresu monetarnego w Londynie. Kongres zainicyowali finansiści angielscy w celu zbadania kwestyi monetarnej i wyszukania odpowiednich zarządzeń, które podniosłyby walutę rozmaitych krajów. Zaproszenia wysłano celem wydelegowania przez poszczególne państwa reprezentantów. Stany Zjednoczone, Francya, Niemcy, Holandya, Szwecya i Dania przyjęły zaproszenie.

Od Wydawnictwa.

Nowe, bardzo znaczne podwyższenie cen papieru gazetowego, podwyżka płac personalu drukarskiego, podwyższenie opłat pocztowych i kolejowych, wreszcie nadzwyczajny wzrost wszelkich wydatków, połączonych z wydawnictwem dzienników, wytworzyły w ostatnich czasach tak trudne warunki dla Wydawnictw krakowskich, że zachodzi nieodzowna potrzeba ponownego uregulowania cen prenumeraty.

Z dniem 1 października b. r. podpisane Wydawnictwa uchwaliły tedy podnieść cenę pojedynczego egzemplarza na

mkp 20·—

regulując odpowiednio cenę abonamentu.

Cena powyższa, jakkolwiek bardzo znaczna, usprawiedliwioną jest w zupełności niezmiernem podwyższeniem cen papieru gazetowego, która w stosunku do ceny z maja br. wzrosła o 300%, podniesieniem cennika drukarskiego, a wreszcie podwyżką opłat pocztowych i kolejowych, które podskoczyły w ciągu ostatniego kwartału przeszło o 200%.

Nie pozostały też w tyle wszelkie inne koszta wydawnicze, jak pobory personalu Wydawnictwa, wydatki transportowe, na elektrykę, farbę drukarską itd.

Uchwalona obecnie podwyżka pokrywa zaledwie własne koszta druku, a ciągły wzrost drożyzny nie wyklucza, niestety, możliwości dalszego podwyższenia abonamentu w przyszłym kwartale.

Polska na wystawie przemysłu artystycznego.

W przewidywaniu prac przygotowawczych związanych z udziałem Polski w ewentualnej wystawie współczesnego przemysłu artystycznego i sztuki dekoracyjnej w Paryżu w roku 1924, powołano na skutek starań ministerstwa sztuki i kultury na delegata generalnego wystawy p. Jerzego Warchałowskiego, dyrektora warsztatów krakowskich.

Cześć bohaterom narodowym.

Dnia 1 listopada b. r. odbędzie się w Warszawie uroczystość wstawienia urn z prochami bohaterów polskich do grobowca specyalnie ufundowanego w Katedrze św. Jana. Sprawą tą zajmuje się komitet pod przewodnictwem gen. Hallera. Gen. Niesel dostarczył ziemi z pod Verdun, gdzie zginęło wielu Polaków, z pól polskich ziemię już zebrano. Prochy umieszczone będą w kryształowych skrzyniach.

Wojewoda dr. Gałecki w Warszawie.

Wojewoda krakowski dr. Gałecki wyjechał wprost z Nowego Sącza do Warszawy. Celem podróży jego jest dalsze załatwienie pilnych spraw związanych z organizacyą województw w Małopolsce. Powrót wojewody nastąpi z końcem tego tygodnia.

Wojskowy podział Małopolski.

Reorganizacya dowództw okręgów generalnych została już wprowadzona w życie. Dowództwa te zostały zni-

Wykrycie fabryki fałszowanych wódek w Krakowie.

(t) Jak się dowiadujemy, władze krakowskie wpadły na trop szajki fałszerzy wódek.

Przeprowadzone w tej sprawie śledztwo wykryło, że w Krakowie istnieje tajna fabryka fałszowanych wódek, które się potem rozsyła pod etykietami pierwszorzędnych firm.

Śledztwo wykryło również, że ta fabryka fałszowanych wódek pozostaje w porozumieniu z taką samą fabryką we Lwowie.

W Krakowie wykryto podobno olbrzymie magazyny tych wódek w kilku kamienicach na Kazimierzu.

Stwierdzono, że pewna ilość tych podejrzanych fabrykatów zakupiła firma Józef Plesnar przy ul. Szewskiej i sprzedawała je jako koniak pod marką „Hongrois Cognac Souperior" po nader wygórowanych cenach.

Koniak ten oddano do analizy chemicznej, która wykazała, że zawiera on substancyę szkodliwą dla organizmu ludzkiego.

Poddano również analizie wódki, w których analiza wykryła bardzo znaczne ilości substancyi trujących.

Sprawę przekazano prokuraturze. Dalsze śledztwo w toku.

---

sione, a w ich miejsce utworzono korpusy. **Małopolskę podzielono na 3 korpusy,** których siedzibami będą **Kraków, Przemyśl i Lwów.** Komendę korpusu w Krakowie zatrzymuje **gen. por. Osiński**, komendę korpusu przemyskiego obejmuje **gen. ppor. Latinik**, a lwowskiego **gen. por. Jędrzejewski.**

Przyjazd dziennikarzy rumuńskich i angielskich.

(t) W sobotę, dnia 1 października b. r. o godzinie 5 rano przyjeżdża do Krakowa wycieczka dziennikarzy rumuńskich. Zabawi ona w naszem mieście do następnego wieczora poczem wyjedzie do Zakopanego.

Również zapowiedzieli swój przyjazd dziennikarze angielscy na dzień 7 października b. r.

„Promienie FF." Najnowszy utwór pt.: Promieni FF. oddał B. Winawer teatrowi krakowskiemu do wystawienia przed innemi scenami polskimi. Groteskowa komedya tak gorąco przyjmowanego u nas autora „Księgi Hjoba" jest satyryczną fantazyą niemal futurystyczną. Premiera „FF" w sobotę.

Z teatru Bagatela. Premiera „Kurnika" arcywesołej komedyi francuskiej, znanego autora Tristana Bernarda odbędzie się w piątek.

Miejski Teatr: Opera i operetka. Baron cygański najbardziej wartościowa opera komiczna Straussa wchodzi na afisz w piątek. W przedstawieniu weźmie udział zespół solistów opery i operetki. Rolę żupana odegra dyr. Poleński.

Premiera w Nowościach. W piątek wystawia teatr Nowości „Grigri" przepiękną operetkę P. Linckego w wspaniałej oprawie scenicznej i kostyumowej.

Koncert Petriego odbędzie się nieodwołalnie dziś we czwartek 29 bm. w sali Sokoła o godzinie 8 wieczór.

Zebranie związku autorów. Dzisiaj o godzinie 4 popołudniu odbędzie się w kawiarni „Esplanada" (okrągły salonik na lewo) zebranie autorów i kompozytorów scenicznych (teatralnych, kabaretowych itd) w celu zorganizowania krakowskiego oddziału Związku „autorów i kompozytorów" mającego na celu obronę interesów ekonomicznych i stowarzyszonych.

(t) **Pożary.** Wczoraj zawezwano straż pożarną na ulicę Pędzichów l. 24, gdzie z niewiadomych przyczyn poczęły się palić dwa wozy meblowe firmy Bujański. Straż pożarna ogień stłumiła.

O godzinie 5 rano wezwano straż pożarną na ul. Pawią l. 12, gdzie zapaliły się nagromadzone w dużej ilości trociny.

(t) **Podejrzany toboł.** Dnia 24 bm. rano zauważył st. posterunkowy pol. Jelok pewnego mężczyznę z dużym tobołem na plecach zdążającego drogą obok toru kol. od strony Płaszowa.

Za zbliżeniem się posterunkowego mężczyzna ów począł porzuciwszy toboł uciekać, a widząc ścigającą publiczność dobył noża, którym zaczął się rozpaczliwie bronić. Bandycie udało się zbiedz i zniknąć w labiryncie ulic. W tłomoku znaleziono bieliznę oraz 2 pary trzewików, kamizelkę i spodnice. Rzeczy te są do odebrania w V. Komisaryacie policyi państw. w Podgórzu.

(t) **Nieznany właściciel.** Aresztowano Wolfa Leerfelda lat 25 znanego złodzieja. Leerfeld wczoraj wieczorem skradł w tramwaju na szkodę nieznanego właściciela srebrną papierośnicę z monogramem P. G. i herbem.

(t) **Konfiskata płótna.** Organa policyjne przeprowadziły wczoraj rewizyę w mieszkaniu znanego złodzieja sklepowego i włamywacza Perlbergera, przyczem zakwestyonowano 30 m. czerwonego płótna; 160 m. płótna białego.

(t) **Bezczelna kradzież torebki.** Policya krakowska aresztowała Herscha Schallera, który na ulicy Floryańskiej wyrwał Reginie Müncer torebkę zawierającą 900 mk.

(t) **Pomysły złodziejskie.** Wczoraj przytrzymano Jana Miziura, wyrobnika z Kurdwanowa. Miziur przyszedłszy do mieszkania Wojciecha Biedronia zam. przy ulicy Zwierzynieckiej l. 18 wyłudził podczas jego nieobecności od córki Janiny damskie buciki; wartości 3000 mk., tłumacząc się, że ojciec jej przysłał go z poleceniem zabrania bucików do reperacyi.

(t) **Kradzież konia.** Ignacemu Gąstowskiemu w Niepołomicach skradziono klacz burą z białą gwiazdką na czole wartości 100000 mk.

(t) **Przejechanie.** Eljasz Weicenblum z Modlnicy najechał wozem na ulicy Blich na Edmunda Sierosławskiego ppor. DOGen., który doznał kontuzyi na całem ciele.

—oOo—

Znowu książę gruziński.

(—) Polska stanowczo nie ma szczęścia do gruzińskich książąt. — Ci rycerscy czarnoocy synowie gór Kaukazu na naszym gruncie ujawniają działalność niezbyt dodatnią. Jeszcze nie skończyła się sprawa księcia Achałkadzego, pozostającego pod zarzutem spekulacyi walutowych i defraudacyi 1000 dolarów, kiedy już policya warszawska zmuszoną była aresztować innego księcia gruzińskiego. Mianowicie Komitet pomocy dla przebywających w Polsce Gruzinów otrzymał od komisarza aprowizacyi 8 tys. klg. cukru i 300 tys. metrów artykułów włóknistych, oraz 2 tys. metrów od ministeryum aprowizacyi.

Cukier i materyały nie poszły jednak na użytek biednych Gruzinów, gdyż prezes komitetu gruzińskiego, ks. Eristowow puścił je na pasek.

Zamiast kindżału pasek, zamiast poetycznej pieśni góralskiej — szwargotanie spekulantów na czarnej giełdzie! Tak przedstawiają się książęta gruzińscy na warszawskim bruku...

—oOo—

P. Karachan i malarz warszawski.

Od dawna wiadomą stało się rzeczą, że sowieckie przedstawicielstwo w Warszawie jest placówką zaciekłej agitacyi bolszewickiej. Dosadnie scharakteryzował działalność p. Karachana red. Ledkiewicz w liście do „Robotnika", który zamieściliśmy onegdaj. Każdy dzień niemal dostarcza nowych dowodów szkodliwej działalności ambasadora sowieckiego.

Onegdaj do malarza p. Janiszewskiego zgłosił się urzędnik przedstawicielstwa rosyjskiego w hotelu Rzymskim i pragnął u niego zamówić pięć transparentów. Miałyby one być ulokowane na schodach i w lokalu przedstawicielstwa. Treść zaś ich była następująca:

1) „Wsia własť sowietam". (Cała władza dla sowietów).

2) „Proletarji wsiech stran sojediniajties" (po rosyjsku, polsku i po żydowsku).

3) Proletarjam nieczewo tieriať kromie swoich cepiej, a zawojujut oni wieś mir" (proletaryusze nic, prócz swych kajdan, nie mają do stracenia, a zdobędą cały świat).

4) „Oswobożdenje raboczych—dieło samych raboczych". (Wyzwolenie robotników — dziełem samych robotników).

5) „My swoj, my nowyj mir postroim". (My własny, nowy zbudujemy świat).

Na kartce, stanowiącej zamówienie, a wyliczającej „hasła" powyższe, jest notatka, skreślona ręką tegoż urzędnika, że nie przytacza innych haseł, bo mogą być tylko „urzędowe".

P. Janiszewski zamówienie odrzucił.

—oOo—

Z tajemnic kryjówki złodziejskiej.

Maturzystka kochanką złodzieja kieszonkowego.

Policya warszawska wykryła przy ul. Niskiej kryjówkę złodziejską, w której między innymi członkami szajki aresztowano niejaką Walentynę Starodubcewą, kochankę znanego złodzieja kieszonkowego Gadowkina.

Badana 22-letnia Starodubcewa, kochanka Gadowkina, sympatyczna, o delikatnych rysach twarzy Rosyanka, zeznała, że jest córką b. urzędnika kolei władykankaskiej, ukończyła 8 klas gimnazyum w Tyflisie, otrzymawszy złoty medal, w 17 roku życia poślubiła urzędnika tejże kolei, następnie w Rastowie nad Donem porzuciła męża i zakochała się w Gadowkinie, szeregowcu-telefoniście w sztabie armii zachodniej frontu kaukaskiego.

W lipcu r. b. oboje przyjechali do Warszawy, przywożąc 60 tysięcy rubli carskich. Tutaj, jak również w wielu miastach Rosyi, Gadowkin trudnił się kradzieżami kieszonkowemi, posiłkując się nożykami od brzytewki, którymi wycinał kieszenie. Dwa takie nożyki znaleziono przy aresztowanym. Ostatnio Gadowkin był poszukiwany przez policyę w Brześciu Litewskim za okradzenie Amerykanina.

Aresztowano też 23-letnią Czechową vel Zasławską, córkę sztabs-kapitana b. armii rosyjskiej; ukończyła 5 klas gimnazyum w Petersburgu. Jako 16-letnia panna uciekła od rodziców i poznała się z Zasławskim, który służył w tym pułku co i jej ojciec. Oboje uciekli do Petersburga, gdzie Zasławski przyjął katolicyzm i poślubił Czechową. Zasławski również jest t. zw. „doliniarzem" międzynarodowym oraz karciarzem-szulerem. Pozatem występował on w wielu miastach w Rosyi jako atleta. Również przed trzema miesiącami przyjechali do Warszawy, przywożąc 40.000 rubli carskich i zaczęli karyerę złodziejską.

—oOo—

Raj dla panien na wydaniu.

Istnieje jeden raj na świecie, który jest prawdziwym rajem dla chcących wyjść za mąż panien. **Krajem tym jest turecka prowincya Angora,** która obecnie stworzyła rząd niezawisły od Konstantynopola.

Kawaler, który się tam do 25-go roku nie ożeni, **otrzymuje tylko trzy czwarte tych dochodów, co człowiek żonaty.** Sumy z tego zaoszczędzone wpływają do kas banków rolniczych, aby ułatwiać rolnikom ożenek. Jeśli **młodzieniec, który** przekroczy 25 rok życia, **nie chce słyszeć o małżeństwie, zostaje skazany na przymusowe roboty. Kto** się zaś ożeni i **doczeka potomstwa,** ten **otrzymuje rolę bezpłatnie, dzieci może wychowywać na koszt państwa, a kandydatom do stanu małżeńskiego udziela państwo długoterminowych pożyczek.**

To się nazywa dbać o moralność i zaludnienie kraju.

—oOo—

Także podatek...

W Chebie w Czechach zarząd gminy ustanowił nowy zgoła dotychczas niepraktykowany podatek. Mianowicie **każdy gość w „wesołym domu"** musi złożyć 5 kor. opłaty, na które gospodarz wystawia kupon kontrolny.

RUCH LUDOWY W MAŁOPOLSCE

Z Krakowskiego.

Od czasu założenia w Krakowskiem powiatowej Rady ludowej, praca organizacyjna stronnictwa PSL postępuje dość szybkiem tempem. Okoliczna ludność przekonała się, że polityka, prowadzona systematycznie przez pp. Stapińskiego i Wójcika żadnych istotnych korzyści powiatowi nie przyniosła, przeciwnie, zatamowała wszelki postęp w kierunku politycznym i ekonomicznym. Stapińczycy: Wójcik i Ptak dbali zawsze tylko o siebie, kupując ziemie, zabierając konie wojskowe, a odbudowa powiatu ciężko przez wojnę nawiedzonego, bardzo słabo naprzód postąpiła, najwyżej kumotrowie Wójcika mają domy nowe, reszta mieszka w szopach i barakach.

Wymownym dowodem nieufności dla posła Wójcika było cały szereg zgromadzeń, na których uchwalono mu wotum nieufności. Ostatnio zaś 18 bm. odbyły się takie same zgromadzenia w Łuczanowicach i Wadowie, na których przy licznym udziale okolicznych włościan przemawiał p. Czuła z Grabia. Ludność wysłuchała z zajęciem rzeczowych wywodów referenta na temat bieżących spraw politycznych, reformy rolnej i organizacyi chłopskiej, poczem uchwalono wotum ufności posłom stronnictwa PSL i postanowiono wytrwale pracować nad zjednoczeniem ludu w powiecie.

Wojciech Tomczyk.

Dział ekonomiczny.

Podwyższenie kapitału Polskiego Banku Przemysłowego.

W myśl uchwały Walnego zgromadzenia akcyonaryuszy Polskiego Banku Przemysłowego z dnia 20 kwietnia 1921, zatwierdzonej przez Ministerstwo skarbu, oraz przemysłu i handlu w Warszawie, podwyższono kapitał zakładowy Banku z Mkp. 200,000.000 na 508 milionów marek polsk. drogą emisyi 1 miliona 100 tys. sztuk nowych akcyi po 280 Mkp, wart. nom. Nowe akcye emitowane po kursie Mkp 5000 za sztu-

kę, z której to kwoty Mkp 280 pobrano na kapitał akcyjny zaś Mkp 220 na fundusz rezerwowy, który wskutek tego wzrósł do sumy 300 milionów Mkp tak, że własne fundusze Banku wynoszą obecnie przeszło 800 milionów Mkp.

W podwyższeniu kapitału wybitny udział wzięli Polacy amerykańscy, zgrupowani około „America Europe Exchange Corporation w N. Jorku, którzy objęli po kursie emisyjnym 900.000 sztuk akcyi, zapewniając zarazem Bankowi współpracę swych organizacyi amerykańskich i europejskich.

Dzięki tej transakcyi polityka uprzemysłowienia kraju naszego uprawiana dotychczas przez Polski Bank Przemysłowy z widocznemi korzyściami dla naszego gospodarstwa społecznego dozna znacznego pogłębienia i zyska na intenzywności.

Do Rady zawiadowczej Banku, której skład żadnym nie uległ zmianom, kooptowano reprezentantów grupy amerykańsko-polskiej w osobach pp. prezesa Emila de Ryss i prof. Zwierzchowskiego.

Zarząd Banku pozostaje jak dotychczas w ręku Dyrekcyi centralnej, składającej się z pp. dra Marcina Szarskiego, jako przewodniczącego, dra Zdzisława Słuszkiewicza i Tadeusza Filipiego, oraz dyrektorów dra Feliksa Merunowicza, dra Wilhelma Krzysztonia i Franciszka Kucnera. W najbliższym czasie dyrekcya zostanie powiększona o dele gata grupy polsko-amerykańskiej.

Ruch giełdowy.

(stm) Dziś w dalszym ciągu ruch zwyżkowy, który ogarnął już wszystkie papiery dywidendowe. Niektóre akcye, jak Chodorów lub Parowozy osiągnęły przeszło po 1000 punktów zwyżki w ciągu jednego dnia. Inne jak Krakus, Trzebinia żelazo niewiele pozostały w tyle. Poszukiwanie w dalszym ciągu jest ogromne, popyt akcyi notowanych na giełdzie o wiele mniejszy od podaży, wskutek czego zainteresowanie zwraca się do notowanych. Poza giełdą robione są tranzakcye „Pharmą“; Azotami, Lokomotywami; Rolniczemi; wchodzą zaś na rynek nawet udziały, jak Jaworznai i inne. Giełda przedstawia stale obraz niezwykłego, niewidzianego już od miesiecy ożywienia. Symptomem nienormalnym natomiast jest nieustająca zwyżka na dolary, podsycana przez czarną giełdę, która notuje o 500 punktów wyżej od nieoficyalnej.

Giełda krakowska.

Waluty:

UWAGA. Liczby pierwsze oznaczają gotówkę, drugie czeki.

Dolary: 6600-6900 i 6600-6900;
Franki franc.: 450-480 i 450-480;
Marki niemieckie: 56-58 i 56-58;
Korony austr.: 2'90-3'20 i 3-3'20;
Korony czeskie: 68-72 i 70-73;

Akcye Towarz. handlow. i przem.:

	ofiar.	żąd.	tranz.
PTH.	1400	1550	1400-1540
Impex	425	475	425-450
Polski Glob	1400	1500	1450-1500
Żegluga Polska	450	475	425
Zieleniewski I-II.	12000	13000	12500
Zieleniewski III.	10000	10400	10200
Parowozy	2600	2900	2700-2850
Trzebinia	4500	5300	4550-5300
Pocisk	1800	2100	1800-2100
Automotor	1500	1800	1500-1750
Górka	12000	1250	12000-12500
G. Siersza	13000	13500	13000-13500
Tepege	9000	9400	9100-9200
Polska Nafta	3150	3500	3150-3500
El. Siersza	3500	4000	3550-4000
Ż. Trzebinia	4400	4700	4600
Krakus	3700	3900	3800
Ćmielów	7000	7500	7000-7500
Chodorów	7500	8200	7500-8200

TELEGRAMY

P. Ponikowski zawiadamia sprzymierzeńców o objęciu rządu.

Warszawa. (PAT). Prezydent ministrów p. Ponikowski wysłał następującą depeszę:

Do J. Eksc. Arystydesa Brianda, prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych w Paryżu:

Wobec powierzenia mi przez pana Naczelnika Państwa stanowiska prezydenta ministrów mam zaszczyt podać to do wiadomości W. Ekscelencyi, przyczem zależy mi na tem, aby zapewnić W. Ekscelencye, że rządowi polskiemu szczególnie będzie leżało na sercu kontynuowanie i najzupełniejsze realizowanie polityki ścisłej przyjaźni i współdziałania pomiędzy obu naszymi krajami sprzymierzonymi, polityki, która Polska czuje się nadal związaną w sposób nierozerwalny.

Prezydent Harding, Waszyngton.

Mając powierzone sobie przez Naczelnika Państwa stanowisko prezydenta Rady ministrów mam zaszczyt zapewnić W. Ekscelencyę, że celem mojm będzie utrzymanie stosunków bliskiej przyjaźni istniejących między Stanami Zjedn. Ameryki półn. a Polską, a umocnionych przez dobrą pomoc okazaną mojemu krajowi przez naród amerykański. Mam też zaszczyt upewnić W. Eksc., że polityka rządu polskiego będzie polityką pokoju i ustalenia normalnych stosunków ekonomicznych.

Do J. Eksc. p. Lloyda Georgea, prezydenta ministrów w Londynie:

Mam zaszczyt zakomunikować W. Eksc., że wobec powołania mnie przez Naczelnika Państwa na stanowisko prezydenta ministrów, zależy mi na tem, aby dać wyraz zapewnieniu, że rząd polski będzie z całą energią uprawiał w dalszym ciągu politykę pokoju i ekonomicznej odbudowy Polski, politykę, której naj bardziej cennemi rękojmami będą zbliżenie mojego kraju z potężnem imperyum W. Brytanii, oraz ścisłe współdziałanie ze sprzymierzonymi.

Do J. Eksc. p. Bonomiego, prezydenta ministrów w Rzymie:

Mam zaszczyt zakomunikować W. Eksc., że wobec powierzenia mi przez pana Naczelnika Państwa sta nowiska prezydenta ministrów, zależy mi na tem, aby zapewnić W. Ekscelencyę, iż rząd polski uprawiając w dalszym ciągu politykę pokoju i ekonomicznego podniesienia Polski, będzie czynnie zabiegał o utrzymanie przyjaźni między obu krajami.

Do J. Eksc. Gen Averescu, Bukareszt:

Podając do wiadomości W. Eksc., że Naczelnik Państwa powierzył mi stanowisko prezydenta ministrów, pospieszam zapewnić W. Ekscelencyę, że rząd polski w sposób szczególny będzie pracował nad utrzymaniem węzłów przyjaźni, które tak szczęśliwie zacieśniły się między obu krajami.

Do J. Ekscelencyi Cartona de Wiard Belgia:

Wobec powierzenia mi stanowiska prezydenta ministrów przez Naczelnika państwa pospieszam donieść o tem W. Ekscelencyi z zapewnieniem, że specyalnem dążeniem rządu polskiego będzie utrzymanie stosunków przyjaźni, które tak szczęśliwie zacieśniły się między obu krajami.

Ponikowski.

Na powyższe depesze otrzymał prezydent ministrów następujące odpowiedzi:

Jestem bardzo wzruszony treścią zawiadomienia mnie o tem, że Naczelnik państwa polskiego powierzył Panu przewodniczenie w radzie ministrów. Będzie mi bardzo przyjemnie kontynuować z Panem te ścisłe węzły, które zacieśniają przyjaźń naszych krajów, zapewniając rozwój i pomyślność w pokoju i bezpieczeństwie.

Briand.

Jestem bardzo zobowiązany za telegram W. Ekscelencyi. Polska może polegać na Wielkiej Brytanii, że będzie ona stała przy postanowieniach traktatu wersalskiego, który spowodował niepodległość Polski i gwarantuje jej dalsze trwanie. L. George.

Prezydent upoważnił mnie do wyrażenia podziękowania za uprzejme słowa W. Ekscelencyi oraz do wyrażenia ufności, że silna administracja Pańska wzmocni jeszcze przyjaźń i wspólność interesów, które tak ściśle łączą obie republiki. Proszę przyjąć moje życzenia. Charles Hughes.

sekretarz stanu

Bardzo dziękuję W. Ekscelencyi za depeszę z dnia 20 bm. o nominacyi na prezydenta ministrów. Rząd włoski cieszy się, że rząd polski zamierza solidarnie pracować dla ogólnej sprawy pokojowej i pragnie współdziałać ze szlachetnym narodem polskim.

Bonomi.

Śpieszę potwierdzić odbiór depeszy W. Ekscelencyi o nominacyi na prezydenta ministrów. Dziękuję gorąco za tak przyjazne słowa, ślę Panu me najgorętsze życzenia sukcesów na powierzonem stanowisku. Może pan liczyć na całkowitą z naszej strony pomoc w zacieśnieniu silniejszych jeszcze węzłów przyjaźni i sojuszu.

Averescu.

Mam zaszczyt podziękować W. Ekscelencyi za uprzejme słowa do mnie zwrócone. Jestem przekonany, że stosunki z nowym rządem polskim będą równie przyjazne jak z rządem poprzednim i że zwiększą się uczucia przyjaźni jakie łączą Polskę i Belgię.

Carton de Wiard.

P. S. L. wobec zagadnień chwili.

Warszawa. (Tel. M). Dzisiaj przez cały dzień, pod przewodnictwem prez Witosa, obradował zarząd główny Polskiego Stronnictwa Ludowego. Po dyskusyi nad sytuacyą polityczną, przedstawioną przez posła Rataja, zarząd powziął szereg uchwał:

w sprawie wileńskiej;
sanacyi skarbu państwa;
stosunku do zagadnień rządu;
stosunku do innych stronnictw ludowych;
terminu wyborów do sejmu.

Uchwały te znajduja wyraz w przemówieniu przedstawiciela klubu sejmowego PSL. przy dyskusyi nad ekspose premiera Ponikowskiego.

Ponadto ustalono termin zwołania kongresu stronnictwa i program jego obrad.

Wewnętrzne niepokoje w Niemczech.

Berlin. (E. E.) Na porządku dziennym środowego posiedzenia parlamentu Rzeszy znajduje się interpelacya socyalistów w sprawie katastrofy w Oppau. We czwartek i w piątek odbędzie się dyskusya w sprawie rozporządzeń prezydenta Rzeszy o obronie nastroju republikańskiego. Partya nacyonalistyczna przygotowuje się do ostrej napaści na dra Wirtha, wobec czego posiedzenia najbliższe stanowić będą próby stałości obecnego gabinetu. W najbliższych dniach odbędą się również rozprawy w sprawie programu podatkowego, w czasie których spodziewane jest również ostre wystąpienie przeciwko rządowi ze strony partyi ludowej i nacyonalistycznej. Krążą pogłoski wreszcie, że przedstawiciele wielkiego przemysłu żądać będą w zamian za pomoc dla skarbu dla państwa zniesienia 8-mio godzinnego dnia pracy.

Wykręty Niemiec w sprawie rozbrojenia.

Berlin. (E. E.) Odpowiedź rządu niemieckiego na notę gen. Nolleta w sprawie obronnej policyi niemieckiej została zrodagowaną w sobotę, a wysłana we wtorek międzykoalicyjnej komisyi kontrolnej. W odpowiedzi tej rząd niemiecki zbija argumenty tejże komisyi, — wskazuje on na fakt, że po rozwiązaniu samoobrony i sprawy obywatelskiej Niemcy nie mogą się obejść bez zorganizowanej policyi, jeżeli chcą utrzymać porządek wewnątrz kraju. Rząd niemiecki zaprzecza kategorycznie wiadomościom, jakoby policya obronna miała mieć charakter wojskowy. Odpowiedź Niemiec będzie ogłoszoną w ciągu dni najbliższych.

Prowizoryczna umowa bawarsko-niemiecka.

Nauen. (PAT Radio). Gabinet bawarski pod przewodnictwem Lerchenfelda zawarł z rządem rzeszy prowizoryczną umowę. Dalszy ciąg konferencyi i opracowanie poszczególnych punktów odbędzie się dnia 15 października.

Wilson przeciw traktat. z Niemcami

Berlin. (PAT) Biuro Wolffa podaje następującą iskrówkę z Nowego Yorku. Jak podaje „Tribuna“ z Waszyngtonu, równocześnie z nagłem wzmożeniem się oporu przeciw traktatowi z Niemcami okazało się, że Wilson sprzeciwia się traktatowi.

Protest przeciw szykanom niemieckim.

Warszawa. (Tel. M.) Konsulat polski w Królewcu zawiesił swoje urzędowanie i nie wydaje wiz Niemcom pragnącym jechać do Polski, a to na znak protestu przeciw rewizyi bagażów dyplomatycznych i zatrzymaniu kuryera.

Opinia amerykańska o Targach Wschodnich

Lwów. (Tel. wł.) Bawiący we Lwowie przedstawiciel wielkiego przemysłu Stanów Zjednoczonych, po zwiedzeniu wszystkich dotychczasowych targów w Europie, stwierdził, że Targi Wschodnie pod względem architektonicznym są najlepsze w całej Europie, pod względem zaś ilości i jakości dorównują w zupełności wystawom zagranicznym.

Dziennikarze skandynawscy na Targach Wschodnich.

Lwów. (Tel. wł.) Onegdaj zwiedzili plac wystawowy dziennikarze szwedzcy, norwescy i duńscy. Na śniadaniu, wydanem na ich cześć, dziennikarze ci oświadczyli, że Targi Wschodnie definitywnie ich przekonały, że Polacy po ciężkiej szkole, jaką przeszli, nabyli umiejętności organizowania przedsiębiorstw na wielką skalę. Targi Wschodnie są najlepszym egzaminem, jaki Polacy zdali wobec zagranicy i przekonali ją o tem, że istnieją u nas ludzie kochający pracę i umiejący produktywnie pracować. Targi muszą wpłynąć ogromnie dodatnio na poprawienie się waluty polskiej, której obecny stan niczem nie jest usprawiedliwiony.

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów. 31

— Kto rabuje kraj, w niewolę prowadząc kobiety i dzieci? Kto ohydną ręką trzebił w stolicy Milczan wszystkich chłopów?!

— Chrześcijanie!

— Kto wiesza dzieci w oczach ojca?

— Czy Ty jesteś o Jesse?! — krzyknął z płaczem wielkim Zdzierzko, załamując rozpaczliwie ręce, upadając u stóp posągu Jessego.

Straszny pomruk ludu był odpowiedzią na pytanie Niebory. Rzucili się ludzie i podnieśli kapłana, Niebora zaś wskazując na dławiącego się łzami starca rzekł:

— Patrz! Oto pomnik chrześcijańskiej miłości bliźniego! Tak wygląda ich miłość. Tak wygląda ich wiara! Tak wyglądają ich czyny! Tak wygląda ich przebaczenie!

Zmieszał się Mściwój, nie mogąc słowa odpowiedzi znaleźć.

— Buntujesz lud — rzekł do Niebory.

— Ja buntuję?

— Tamujesz pochód światła — rzekł Mieczysław.

— Słuchajcie mnie ludzie! Ja tamuję pochód światła! — odpowiedział Niebora.

— Czy słyszycie? Ja tamuję, a oni niosą światło. Piękne światło! Czy my Słowianie, napadali cudze kraje?

— Nie! Nie!

— Czyśmy rabowali cudze chaty?

— Nie! Nie!

— Czyśmy zabierali cudze mienie?

— Nie!

— Czy znany jest w naszym słowiańskim języku wyraz „mord"?

— Nie! Nie! I czyn mordu i słowo przyszło ze zachodu.

— Czy znanym jest w naszym słowiańskim języku wyraz „fałsz"?

— Nie! Nie!

— Kto więc komu niesie światło? — wołał z ironią Niebora. — Czy zachód nam czy my zachodowi?! Gdzie jest prawdziwa moralność Chrystusowa, czy u nas, którzy wierzymy w stare bogi czy u niemieckich Chrześcian?

— U nas! Na słowiańskiej ziemi.

— Precz ze światłem!

— Precz ze zachodem!

— Mordercy! Mężobójcy!

— Pokryła się ta czerń łotrów — wołał Niebora — pokostem świętej Jezusowej wiary, nie masz grzechu, któregoby nie popełniła; nie masz nieprawości, którąby nie byli splamieni. Jezus miłosierny opiekun ubogich i wydziedziczonych odszedł w niebieskie wierzeje a z nim poszła do Boga jego wiara, wiara męczenników, którzy za przekonania swe umarli. I na ziemi został blichtr i kłamstwo, wyznawcy Chrystusa mordując nas, biczują go raz jeszcze; hańbiąc nasze kobiety, raz jeszcze na krzyż go przybijają, paląc nasze włości; włócznią bok jego bodą. Precz z tem łotrowstwem, które przeklął Chrystus!..

— Dokąd nas wiedziesz?! — krzyknął gwałtownie na Mściwoja Cichost

— Jeszcześmy chat nie odbudowali.

— Braci naszych rozszarpują na targach jako niewolników.

— Nie zarosły jeszcze mogiły.

— Ojców naszych pomordowano!

— Dzieci nasze wieszano w oczach naszych.

— Gdzie ty jesteś o Jesse! -- załkał kapłan stary, tarzając się w prochu, bijąc czołem, jakby prosił matki ziemi, aby go na wieki przykryła.

Idzie Mściwój błędnym krokiem przez kościelec. Jakby był pijany. Utyka na mogiłach. Wzrok ma mętny włosy rozwichrzone. Gdy wyszedł ze zgromadzenia, zdawało mu się, że szaleje. Wszędzie wrogi. W braniborskim dworzyszczu wrogi, własny lud wrogiem. Lud go odrzucił, nieprzyjaciel go nie przyjął. Wie, że ten lud cierpi tylko jego zwierzchnictwo, wie, że w rzeczach pospólstwa wre i kipi przeciw niemu nienawiść.

Księżyc oświetlił blaskiem srebrnym kościelec, przez który młodzieniec krokiem szaleńca idzie. Dokąd idzie, poco? sam nie wie. A jednak idzie. Zdawało mu się, że tu na kościelcu, gdzie leżą umarli ludzie, gdzie prochy ziemia chowa, jest mu lżej, lepiej, jaśniej, bo ci umarli, to nie wrogowie. A letni wietrzyk płynie po mogiłach, chwieje wyrosłe na grobach złote chabiny dziewanny.

Na środku kościelca, wielkie, czarne spalenisko, otoczone wałem szarego popiołu. Tu stawiają stos, na którym kładzie się zwłoki zmarłego. Wśród żałosnych zawodzeń żony i krewnych, wśród modlitw kapłanów, wśród płaczu dzieci, których kwilenia razem z dźwiękami gęśli żałoby pieśń grają, najstarszy z rodu zapala stos, dopełniając pogrzebnej ofiary. Bucha płomień ognia, słup dymu idzie pod obłoki, żywiczna sośnina gore żarkim płomieniem i wnet z człowieka stanie się garść popiołu.

Wsypują go w popielnice i chowają do ziemi.

Naokoło ogniska ogromna gromada mogił.

Wodzom, książętom i kapłanom usypano kopce duże, aby dłuższa pamięć i cześć na świecie po nich została.

Kto splamił się zbrodnią, kto skrzywdził wdowę i zagrabił mienie sieroty, ten nie ma mogiły. Niechże jego pamięć zaginie, niechże nawet grób nie przypomina, że on żył na świecie.

Ludziom, którzy polegli w obronie rodzinnej ziemi, których zwłoki ponie wierają się w czarnem polu, ludziom którzy zginęli lub w niewoli niemieckiej zmarli, wznosi się pusta mogiła. Buduje się ich prochom grób z kamienia i zostawia się go pustką, znak, że ziemia ojców zawsze wygnańca do swego łona przyjąć gotowa.

Ze skaliska wyłamuje kmieć ogromne głazy kamieni, aby z nich zbudować wieczne dla żony swej, ojca, brata lub druha mieszkanie.

W czterokąt ustawia kamienie, a mieszkanko mogilne pokrywa wielkim, płaskim głazem. Tam spokój, tam cisza, tam już niema trosk życia, tam wrog ze zachodu już krzywdy wyrządzić nie może. Zmarłego nie powiesi już królewski żołdak nieboszczyk nie będzie już widzieć jak mordują jego dzieci, hańbią żonę, jak jego domowina płonącą pochodnią goreje. Bo w mogile panuje Nija, przemożna bogini nicości.

Na środku żałobnej komory stawia się popielnicę z prochami. Zgrabnie wytoczył ją z gliny zdun w kształcie wielkiego dzbana. U dołu gładka jej powierzchnia, w środku pas runicznem pismem pokryty. Kapłani słowiańscy, którzy od Normandów futorkiem pisać się nauczyli, znaczą popielnice nazwiskiem zmarłego, piszą na urnie hasła i zaklęcia wiary świętej. Powyżej tych napisów narysował zdun obrazkiem zajęcie zmarłego, wypisał mu czem się wsławił, jakie było jego znaczenie. Łowiec ma na popielnicy wyrysowanego jelenia, rybak łódź; żołnierz rękę z mieczem. Zwierzchu pokrywa urnę dach gliniany w zgrabny rysunek strojny, w piękny kształt wykonany.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Konkurs

na objęcie posady stróża przy Okręgowej Komendzie Policji Państwowej w Krakowie w byłych koszarach Piłsudskiego. Warunki według umowy, mieszkanie zapewnione. 5410

Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej Goniec Krakowski“, Spółki z ograniczoną poręką: Marjan Fontana, Redaktor odpowiedzialny [illegible]
Druk. Kat. Spółki Wydawniczej „Prawda“ w Krakowie.